



KS. ANDRZEJ JAROSIEWICZ*

LEGNICA–WROCLAW

KOŚCIÓŁ KATEDRĄ DUCHA ŚWIĘTEGO I JEGO PARAKLETYCZNA TOŻSAMOŚĆ – SZKICE EKLEZJOLOGICZNO-PNEUMATOLOGICZNE

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TiCz.2015.003>

WSTĘP

Gdy w czasach nam współczesnych zastanawiamy się nad istotą Kościoła, jego tożsamością, znamionami, wydarzeniem, ekonomią sakramentalną, liturgią, antropologią, to wszystkie te ujęcia i próby opisu bogatej rzeczywistości eklezjologicznej zawsze doprowadzą nas do ujęcia pneumatologicznego, które najdobitniej ukazuje istotę wspólnoty ludu Bożego. Dlatego mamy prawo dziś mówić, że eklezjologia nosi dziś trwale znamiona renesansu pneumatologicznego, a im głębiej ten renesans zakorzeni się w nauce o Kościele, tym jaśniej zauważymy istotę ciągle wznoszonej od prahistorii aż do naszej współczesności Katedry

* Ks. dr Andrzej Jarosiewicz jest pracownikiem naukowym PWT we Wrocławiu, gdzie w ramach Instytutu Teologii Systematycznej na Katedrze Teologii Dogmatycznej pełni funkcję adiunkta. Od prawie 20 już lat w Wyższym Seminarium Duchownym w Legnicy prowadzi działalność dydaktyczną, wykładając teologię dogmatyczną. Specjalizuje się w pneumatologii ekonomiozbawczej.

Ducha Świętego¹. W pięćdziesięcioletniej historii soborowej odnowy i jej aplikacji w życie wspólnoty Kościoła mamy świadomość, że teksty *Magisterium Ecclesiae* wielokrotnie powołują się na osobę Ducha Świętego, jednak nie wypracowały osobnego dokumentu, który stanowiłby wyraz, a nawet wykwit, bogatej teologii Ducha Pańskiego. W teologicznym dorobku po *Vaticanum II* widzimy już wystarczająco jasno ujęcia opisujące nam obecność Ducha Jahwe w ludzie Bożym. Akcentujemy Jego swoiste działanie w życiu człowieka wierzącego (*locus pneumaticus individualis*) oraz we wspólnocie zbawienia (*locus pneumaticus collectivus*). Dysponujemy jasną wykładnią pneumatologiczną, która stanowi nieodzowny dla komplementarności eklezjologii pryzmat ujmowania życia Kościoła i życia w Kościele². Mamy świadomość, że im wyższy poziom świadomości pneumatologicznej Kościoła, tym bardziej staje się on czytelny dla każdego człowieka oraz dla współczesnego świata. To dzięki pneumatycznej mocy lud Boży Nowego Przymierza ma zapewnione istnienie, trwanie, dynamikę, nadprzyrodzoną moc, a szczególnie niezniszczalność³. Zesłany w dniu Pięćdziesiątnicy Paraklet, przyobiecany wspólnocie Chrystusowej jako Nowy Pocieszyciel, nieustannie prowadzi Kościół drogami zbawienia ku ostatecznemu wypełnieniu w Bożym Królestwie⁴. I dlatego ważne jest, by Kościół pielęgnował i pogłębiał pneumatyczną świadomość, że jest nieustannie, aż do wypełnienia się wszystkiego w Chrystusie, naczyniem Ducha Pańskiego. „Czym jest nasz duch, czyli dusza dla naszych członków, tym jest Duch Święty dla członków Chrystusa, dla Ciała Chrystusowego, którym jest Kościół” – jak mawiał św. Augustyn⁵. A wielki pneumatolog posoborowej teologii dodaje: Duch Święty jest transcendentną duszą Kościoła, ponieważ nie wcielił się w Kościół, a przenika tę wspólnotę, trwa w niej, inspiruje ją do ewangelicznej odwagi, ubogaca swoimi darami, jest

¹ M. Kowalczyk, *Traktat o stworzeniu*, w: E. Adamiak, A. Czaja, J. Majewski (red.), *Dogmatyka*, t. 6, Warszawa 2007, s. 88–131.

² Jan Paweł II, *Duch Święty duszą Kościoła*, *L'Osservatore Romano* 11(1998), s. 50.

³ S. Nagy, *Duch Święty a tajemnica Kościoła*, w: Jan Paweł II, *Dominum et vivificantem. Tekst i komentarze*, A. L. Szafrński (red.), Lublin 1999, s. 119–135.

⁴ R. Cantalamessa, *Tajemnica Pięćdziesiątnicy*, Wrocław 2002, s. 14–15.

⁵ Tamże, s. 50.

bogactwem łaski sakramentalnej⁶. Należałoby zatem pytać, gdzie szukać pneumatycznej istoty Kościoła?

1. EPIKLEZA, ZAWSZE SKUTECZNA MODLITWA

Pierwszym pneumatycznym miejscem, gdzie można szukać duchowej istoty Kościoła, jest epikleza⁷. Aby zrozumieć jej znaczenie i przedziwną moc pośród wszystkich innych modlitw, trzeba nam najpierw cofnąć się na chwilę do wielkiego aktu stwórczego Boga Trójjedynego. Pośród wielkiego aktu stwórczego teologia widzi dziś znamiona epiklezy, którą było boskie tchnienie życia udzielone „ulepionemu” z prochu ziemi człowiekowi. To stwórcze i powołujące do życia tchnienie zostało powtórzone w dwóch charakterystycznych fragmentach nowotestamentalnych. Chodzi o *Księgę Dziejów Apostolskich* oraz o *Ewangelię według św. Jana*. Pięćdziesiątnica w relacji św. Jana brzmi niezwykle prosto i przejmująco, stwierdza bowiem krótko, iż Jezus tchnął na swoich uczniów i powiedział: „Weźmijcie Ducha Świętego” (20,22). Wszystko dokonało się w dniu Zmartwychwstania, wieczorem, w miejscu, gdzie Jezus spożywał wcześniej ostatnią wieczerzę z apostołami i niewiastami. Pięćdziesiątnica w opisie św. Łukasza dotyczy już pięćdziesiątego dnia po wydarzeniach paschalnych⁸. Dokonana jest w tym samym miejscu, jednak wśród grona apostoelskiego, niewiast oraz wielkiej rzeszy prozelitów i pielgrzymów przybyłych do Jerozolimy na święto. I w tej relacji autor przypomina owo życiodajne dla człowieka boskie tchnienie, które staje się udziałem apostołów, niewiast, i wszystkich świadków⁹.

Wydarzenie z wieczernika przypomina nam, że Kościół jako wspólnota zbawienia nieustannie pielgrzymuje drogami zbawienia człowieka od jednej epiklezy ku kolejnej. Moglibyśmy nawet powtórzyć za wybitnym pneumatologiem doby posoborowej, jakim jest René Laurentin, iż Ko-

⁶ R. Laurentin, *Nieznany Duch Święty*, Kraków 1998, s. 402.

⁷ Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, Warszawa 1996, s. 268.

⁸ G. Dautzenberg, *Urchristliche Prophetie*, Stuttgart 1975, s. 234–238.

⁹ J. Hainz, *Vom „Volk Gottes” zum „Leib Christi”*, „Jahrbuch für Biblische Theologie” 7(1992), s. 145–164.

ściół kroczy drogą pielgrzymią od jednej pięćdziesiątnicy ku kolejnej¹⁰. W relacji św. Łukasza dokumentującej kolejne epiklezy – kolejne wylania Ducha Chrystusa, a utrwalone w *Dziejach Apostolskich* czytamy: „Po tej modlitwie zadrżało miejsce, na którym byli zebrani, wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym i głosili odważnie słowo Boże...” (4,31). Zadziwiający dla nas jest utrwalony w tekście fakt, że skoro wcześniej w wydarzeniu paschalnym Zmartwychwstały Chrystus tchnął na nich i napełnił ich życie Duchem swojej Paschy, skoro później w sam dzień pięćdziesiąty po tym wydarzeniu ponownie tchnął na wspólnotę Kościoła, obdarzając ją pełnią swojego Ducha. To po co w takim razie kolejne udokumentowane epiklezy, po co kolejne wylania Ducha Świętego na wspólnotę Kościoła? I w tym pytaniu odczytujemy niezwykle ważną dla wspólnoty zbawienia katechezę. R. Laurentin mówi wprost: „Tam, gdzie Kościół jest naprawdę Kościołem, idzie od Pięćdziesiątnicy do Pięćdziesiątnicy, od pełni do pełni, ku pełni Boga, wszystkiego we wszystkich”¹¹. Tchnienie na wspólnotę apostołskiego Kościoła Ducha Paschy Chrystusa nie może być jakimś wydarzeniem jednorazowym i odległym, a z dzisiejszej perspektywy obcym współczesnemu życiu Kościoła. Zasada podkreślana przez pneumatycznego autora, jakim jest św. Łukasz, że nowe, pozapaschalne wylania Ducha Bożego towarzyszą życiu inauguracyjnego swoją misyjną działalność Kościoła, jest wystarczająco jasnym sygnałem, że wspólnota ludu Bożego doświadcza nowych tchnień Duchem Świętym, który uzdalnia ją do podejmowania niezwyklej wyzwań misyjnych¹². Utrwalone kolejne epiklezy z ich emocjonującymi konsekwencjami to wystarczająco jasny fakt, by spojrzeć dziś na życie prakościoła stworzenia, życie prakościoła Starego Przymierza, życie Kościoła pełni czasów, życie Kościoła nieustannej epiklezy¹³.

O tej narastającej pneumatycznej świadomości świadczą wypowiedzi św. Piotra. To nie kto inny, ale właśnie on dosłownie we wszystkim

¹⁰ R. Laurentin, *Nieznany Duch Święty*, s. 172.

¹¹ Tamże.

¹² M. Kozak, *Kościół jako communio według Gerarda Philipsa*, w: S.C. Napiórkowski, A. Faszczowa (red.), *Duch Święty, Kościół, człowiek*, Lublin 2011, s. 963–974.

¹³ P.R. Śliwiński, *Recepcja soborowej wizji Kościoła w pneumatologicznej eklezjologii Y. Congara*, w: S.C. Napiórkowski, A. Faszczowa (red.), *Duch Święty, Kościół, człowiek*, s. 1047–1062.

odwołuje się do Ducha Świętego. Słyszymy w wielu fragmentach ślady tej świadomości, które wskazują wprost na pneumatologiczne rozumienie inaugurującej swe religijne życie wspólnoty. Mówi Piotr: „Bracia musiało wypełnić się słowo Pisma, które Duch Święty zapowiedział” (Dz 1,16). „Ci ludzie nie są pijani, jak przypuszczacie, bo jest dopiero trzecia godzina dnia, ale spełnia się przepowiednia proroka Joela: «W ostatnich dniach – mówi Bóg – wyleję Ducha mego na wszelkie ciało, i będą prorokowali synowie wasi i córki wasze, młodzieńcy wasi widzenia mieć będą, a starcy sny. Nawet na niewolników i niewolnice moje wyleję w owych dniach Ducha mego»” (Dz 2,15–18; por. Jl 3,1–5). „Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg [...]. Wyniesiony na prawicę Boga, otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego, i zesłał Go” (Dz 2,32–33). „Nawróćcie się [...], i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego” (Dz 2,38). „Dajemy temu świadectwo my właśnie i Duch Święty, którego Bóg udzielił tym, którzy Mu są posłuszni” (Dz 5,32). Zauważamy w tych świadectwach nie tylko dynamikę głoszonego z ogromną odwagą słowa Bożego, ale także pneumatologiczne otwarcie się Bożej łaski na wszystkich ludzi, bez względu na ich rasę i pochodzenie¹⁴. I tak św. Łukasz dokumentuje nam – prawie niemożliwe do wyobrażenia sobie przez uczniów Pańskich – pierwsze chrzty Samarytan. A następnie pierwsze chrzty ludzi pochodzenia pogańskiego. Stąd Piotr, podkreślając identyczność zesłanego dla nich daru, mówi z przekonaniem: „Duch Święty zstąpił na nich, jak na nas na początku” (Dz 11,15); a w innym fragmencie dodaje: „Tak samo jak nam, nie zrobił żadnej różnicy między nami a nimi” (Dz 15,8–9). Ta z jednej strony epiklektyczna, a z drugiej pneumatologiczna świadomość narasta przez całą nowotestamentalną historię, prowadząc wspólnotę apostołską Kościoła ku zupełnie nowemu rozumieniu prawdy o nieustannej obecności Ducha Pańskiego pośród nowego ludu Bożego¹⁵.

A zatem gdybyśmy chcieli odpowiedzieć na pytanie: gdzie szukać pneumatycznych, bo określanych epiklektycznym wezwaniem początków

¹⁴ J. Gniliński, *Pierwsi chrześcijanie. Źródła i początki Kościoła*, tłum. W. Szymona, Kraków 2004, s. 314–328.

¹⁵ J. Pałucki, *Eklezjologia Ojców Kościoła*, w: M. Rusecki i in. (red.), *Kościół w czasach Jana Pawła II*, Lublin 2005, s. 103–108.

Kościół?, należałoby szukać początków ludzkości i świata¹⁶. Epiklezy bowiem nie można tylko utożsamiać z czasem inauguracji życia Kościoła w dniu Paschalnej Pięćdziesiątnicy¹⁷. Jest ona nieodzownym elementem istoty Kościoła, Stąd towarzyszy nieustannie jego życiu w epoce prapoczątków, epoce starotestamentalnego Bożego prawa, epoce łaski Chrystusa¹⁸. Znany i ceniony wśród polskich eklezjologów A. Czaja podkreśla w nauce o Kościele, przypominając *Katechizm Kościoła Katolickiego*, że winniśmy dziś widzieć wspólnotę zbawienia już „w stwórczych planach Boga i przygotowywaną w Starym Testamencie, założoną przez Jezusa Chrystusa, a dzięki działaniu Ducha Ożywiciela, kontynuującą swoją pielgrzymkę wśród prześladowań świata ku spełnianiu w chwale niebieskiej w postaci jednej Rodziny Bożej” (por. KKK 769). Stąd, szukając początków Kościoła, nauczanie soborowe nie prowadzi do relacji historycznej, ale do początków ludzkości i świata, i to już w komunii Trójcy Świętej. A zatem fakt historycznego zaistnienia wspólnoty chrystusowej wpisuje się dziś w protologię i powszechną ekonomię zbawczą¹⁹.

Z tego założenia wynikają ważne wnioski, które z płaszczyzny eklezjologii apologetycznej – podkreślającej fakt założenia Kościoła przez Jezusa Chrystusa, przenoszą akcent na płaszczyznę teologii ekonomiozbawczej. Stąd *Vaticanum II* wiąże wprost powołanie Kościoła z dziełem stwórczym Boga w Trójcy Świętej jedyne. I nie jest to nowatorskie ujęcie, ale zgodne z paradygmatem soborowej eklezjologii, w myśl którego należy powracać do twórczej teologii ojców Kościoła. Myśląc dziś o początkach Kościoła, sięgamy do jego preegzystencji „w boskim umyśle i stworzeniu świata” ze względu na konieczność przygotowania miejsca dla życia Kościoła w historii²⁰. Znacząco to podkreślił św. Klemens Aleksandryjski (cyt. przez A. Czaję), gdy ujął to w słowach: „Jak wolą Bożą jest czyn, a tym czynem jest «świat», tak Jego intencją jest zbawienie człowieka, i ta

¹⁶ M. Kowalczyk, *Traktat o stworzeniu*, s. 38–71.

¹⁷ W. Kasper, *Sakrament jedności. Eucharystia i Kościół*, tłum. R. Zajączkowski, Kielce 2005, s. 94–96.

¹⁸ A. Czaja, *Traktat o Kościele*, w: E. Adamiak, A. Czaja, J. Majewski (red.), *Dogmatyka*, t. 2, Warszawa 2006, s. 366–377.

¹⁹ Tamże, s. 366.

²⁰ Tamże, s. 367.

intencja nazywa się Kościołem²¹. A zatem myśląc kategoriami soborowej nauki o Kościele, możemy w takim ujęciu mówić o Kościele stworzenia, a nawet o proklezjalnej naturze człowieka, które są swoistą inwokacją przygotowującą ostatecznie w Chrystusie pełną odsłonę Jego wspólnoty²². Tę swoistą praeklezjologię podkreślił już św. Paweł, gdy relację pomiędzy niewiastą (Ewą) i mężczyzną (Adamem) odniósł do związku Chrystusa i Kościoła (Ef 5,31–32). Pierwotna wspólnota osobowa stworzonych przez Boga ludzi stała się początkiem komunii Kościoła Chrystusowego²³. Chcąc – w pewnym sensie ująć całościowo – proces powoływania Kościoła do istnienia, idąc za myślą A. Czaj, widzimy: Kościół przed prawem (*Ecclesia ante legem*), Kościół pod prawem (*Ecclesia sub lege*), Kościół pod łaską (*Ecclesia sub gratia*)²⁴. Ale za każdym razem winniśmy te kolejne odsłony epok rodzącego się Kościoła widzieć w świetle nieustannie dokonujących się praepiklez, czy też prapieżdziesiątnic, które za każdym razem wiązały proces powoływania Kościoła najpierw z Trójcą Świętą, a następnie Bożym Synem i Duchem Świętym. „W tym objawia swe działanie Duch Święty jako współtwórca i zasada życia (dusza) Kościoła”²⁵.

Stąd urzeczywistnienie boskiej komunii i ożywienie wspólnoty zgromadzonej w Chrystusie już od swych prapoczątków związane jest z nieustannie dokonującą się kosmiczną epiklezą, która jest nieodzownym elementem naszego wspólnotowego trwania w Duchu. Przez udział w Duchu Świętym dokonuje się nieustannie obdarowywanie wspólnoty Chrystusowej darami łaski, aby ta duchowa Boża budowla wzrastała „ku Temu, który jest Głową – ku Chrystusowi” (por. Ef 4,15). To właśnie pierwotne doświadczenie głębokiej komunii życia wszystkich członków nowego ludu Bożego w Chrystusie stało się fundamentem późniejszej teologii Kościoła w ujęciu Apostoła Narodów. Służyły temu kategorie ciała Chrystusowego i Głowy²⁶. Kardynał Joseph Ratzinger w swojej teologii paschalnej

²¹ Św. Klemens Aleksandryjski, *Pedagogus*, 1,6, cyt. za: KKK 760.

²² Jan Paweł II, *Wierzę w Kościół jeden, święty, powszechny i apostołski*, Libreria Editrice Vaticana Edizioni Aquila Bianca 1996, s. 26.

²³ Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Sakrament*, t. 4, Lublin 1999, s. 51.

²⁴ A. Czaja, *Traktat o Kościele*, s. 368–369.

²⁵ Tamże, s. 369.

²⁶ Jan Paweł II, *Katechezy o Kościele*, Kraków–Ząbki 1999, s. 87–90.

zaznacza wprost, iż przez zstąpienie Duch Święty jednoczy i przeobraża apostołów, którzy trwali na epiklektycznej modlitwie. Obdarza ich pełnią Bożego życia, a zatem konsekruje. Duch Chrystusa czyni ich wspólną gotową do misji głoszenia Ewangelii o ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Synu Bożym. A wszystkie elementy tej pneumatycznej perspektywy, wzięte razem, tworzą z apostołskiegogo grona nowe stworzenie, inaugurujące swe nowe duchowe pierwociny w dniu Pięćdziesiątnicy. Tajemnica ta dokonała się właśnie za sprawą wyproszonego w epiklezie Ducha Świętego²⁷.

Stąd wolno za R.E. Rogowskim widzieć konsekwencje tej kosmicznej epiklezy przede wszystkim na dwóch płaszczyznach wiecznego oddziaływania Ducha Bożego. Pierwsza z nich, nazywana z grecka *makronaos*, odnosi się do zbawienia wspólnoty Kościoła (por. 1 Kor 3,16). Druga, nazywana *mikronaos*, dotyczy zbawienia konkretnego człowieka (por. 1 Kor 6,19). Obie tak chryptomorficznie wpływają na człowieka we wspólnocie Kościoła, iż upodabniają ochrzczonych do Chrystusa – Głowy Mistycznego Ciała. A wszystko w perspektywie jednoczących zaślubin Oblubienicy i boskiego Oblubieńca w wieczności²⁸.

2. PARAKLETYCZNA TOŻSAMOŚĆ

A) METODA PNEUMAHAGIJNYCH ZNAMION

Roman E. Rogowski jest zdania, że ujmując tożsamość Kościoła, należy skupić się na trwaniu Kościoła założonego przez Chrystusa na specyficznym fundamencie, jakim jest grono apostołskie²⁹. W spojrzeniu tym dominuje przekonanie, że tożsamość Kościoła jest elementem niezwykle dynamicznym i formułuje się w historii zbawienia, osiągając różny poziom na poszczególnych etapach. Tak określoną tożsamość wspólnoty chrystusowej można naukowo rozpoznawać, posługując się metodą znamion i eklezjalności.

Pierwsza z nich, w klasycznych eklezjologiach formułowana wokół czterech najbardziej podstawowych znamion, charakteryzuje nam

²⁷ J. Ratzinger, *Droga Paschalna*, tłum. W. Szymona, Kraków 2001, s. 147.

²⁸ R.E. Rogowski, *Tarasy światła*, Wrocław 1999, s. 136–137.

²⁹ Tamże, s. 132.

najistotniejsze cechy wspólnoty eklezjalnej. Wśród tych znamion wyróżniamy: jedność, świętość, powszechność i apostołskość, znane z *Credo niceo-konstantynopolińskiego*. I tak jedność nie może być pojmowana jako dodatkowy przymiot, ale ściśle związany z intencją Chrystusa Pana, który powołał do istnienia jeden Kościół. W tym kontekście jawi się ona jako przymiot specyficznie teologiczny³⁰. Jedność jest w tym względzie wiernością wobec woli boskiego Założyciela. Z jedności tej woli wynika jedność wspólnoty kościelnej. Najwyraźniej dokumentuje to znamię charakteryzujące Kościół oraz ekonomia sakramentalna, a w szczególności sakrament jedności, jakim jest Eucharystia. W świetle tak rozumianej jedności zauważamy, że każda modlitwa epikleetyczna Kościoła jest jednocześnie epiklezą jedności. I mimo iż funkcjonują dziś różne rozdarcia chrześcijaństwa dotyczące jedności wspólnoty eklezjalnej, w słowach epiklezy Kościół zawsze mówi jedno i jest jeden, jednością ontyczną, jaką nadał mu sam Jezus Chrystus, a która ma swoje najgłębsze źródło w jedności Trójcy Świętej³¹. Boskie źródło jedności nie zakłada automatycznie, że ludzki grzech nie jest w stanie naruszyć żądanej we wspólnocie zbawienia jedności. W tym kontekście należy rozumieć, iż jedność – poza wymiarem ontycznym – nie jest atrybutem danym raz na zawsze. Na poziomach czysto ludzkich może ulec zniekształceniu lub naruszeniu, ale na poziomie ontycznym nigdy nie zostanie zmacona. Autentyczna, transcendentna jedność ludu Bożego realizuje się w odrębnościach, a nawet w przeciwstawieniach. Zauważyć to można w widzialnej strukturze Kościoła, gdzie istnieją wspólnoty lokalnych Kościołów, stanowiąc jednocześnie jeden Kościół Chrystusowy. Jeden Kościół Chrystusa Pana zawsze był i jest jednością w różnorodności. Oczywiście pośród wieków historii dopatrujemy się dziś rozłamów, które nadwyręzały lub na płaszczyźnie ludzkiej zniekształcały jedność zadaną przez Zbawiciela, ale teologia, będąca służebnicą wiary, zawsze przypominała, iż „Gdzie jest grzech, tam zjawia się wielość, tam schizma, tam herezja, tam niezgoda. Gdzie natomiast jest cnota, tam jedność, tam wspólnota, która sprawia, że

³⁰ F. Courth, P. Neuner, *Podręcznik teologii dogmatycznej – Mariologia, Eklezjologia*, przeł. W. Szymona, Kraków 1999, s. 352.

³¹ S. Pié-Ninot, *Wierzyć w Kościół: „Wierzę w święty Kościół powszechny”*, przeł. K. Stopa, Kielce 2004, s. 74.

wszyscy wierzący mają jedno ciało i jedną duszę³². Tak w sposób dynamiczny pojmowana jedność czyni Kościół jednym organizmem, zgodnie ze słowami św. Pawła „Podobnie, jak jedno jest Ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo że są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem” (1 Kor 12,12). Stąd Duch Święty, stając się fundamentem jedności wewnątrz wspólnoty Kościoła, jest też wezwaniem do respektowania różnorodności³³. Stąd wolno nam ujmować tę kwestię w słowach, iż jedność jest procesem, który zmierza do urzeczywistnienia w życiu wspólnoty eklezjalnej coraz pełniejszej komunii między członkami Kościoła oraz do coraz głębszego udziału w idealnej komunii Trójcy Świętej. Najdobitniej dał temu wyraz św. Augustyn, który napisał: „Komunia jedności Kościoła [...] jest niejako dziełem Ducha Świętego, w którym uczestniczą Ojciec i Syn, albowiem sam Duch jest w pewnym sensie komunią Ojca i Syna [...]. Ojciec i Syn posiadają Ducha Świętego wspólnie, ponieważ Duch do obu należy³⁴. A św. Cyprian dopowiada: „tak oto cały Kościół okazuje się, jako lud zjednoczony jednością Ojca, Syna i Ducha Świętego³⁵. W tym pneumatycznym wymiarze jawi się jedność, jako stały element życia wspólnoty eklezjalnej, który nie znosi różnic, lecz w obliczu dynamicznej działalności Ducha Świętego sprawia, iż nie są elementami dzielącymi, a wyrażającymi różnorodność³⁶. A zatem jest jedność przymiotem posiadającym swój fundament w transcendentnej jedności Trójcy Świętej i jest jedność zawsze aktualnym zadaniem, za które wszyscy współtworzący wspólnotę eklezjalną są współodpowiedzialni³⁷. Dlatego między innymi, idąc tokiem rozumowania S. Pié-Ninot, wolno nam przedstawiać życie wspólnoty eklezjalnej, jako ikonę jedności Trójcy Świętej, albowiem cały Kościół zjednoczony jednością Ojca, Syna i Ducha Świętego jest wizerunkiem idealnej komunii osób boskich w łonie Trójcy³⁸.

³² Orygenes, *Homilie o księgach Izajasza i Ezechiela*, przeł. S. Kalinowski, Kraków 2000, s. 9.

³³ Z.J. Kijas, *Przebóstwienie człowieka i świata*, Kraków 2002, s. 75–76.

³⁴ Św. Augustyn, *Sermo* 71,20,33, PL 38, 463–464.

³⁵ Św. Cyprian, *De Dominica oratione*, 23, PL 4, 553.

³⁶ R.E. Rogowski, *Wicher i myśl*, Katowice 1999, s. 123–124.

³⁷ S. Ros, *Teologia fundamentalna – eklezjologia*, Tarnów 2000, s. 168.

³⁸ S. Pié-Ninot, *Wprowadzenie do eklezjologii*, tłum. T. Kukułka, Kraków 2002, s. 74–75.

W takim ujęciu teologicznym jest ona nie unifikacją (pewnego rodzaju uniformizmem), lecz wolną jednomyślnością w sprawach budujących wspólnotę eklezjalną³⁹.

Kolejną w klasycznym katalogu znamion eklezjologicznych jest świętość. Y. Congar stwierdza, że właśnie to teologiczne znamię wspólnoty Kościoła było u początków jego istnienia główną, charakteryzującą wspólnotę cechą⁴⁰. A tacy mistrzowie teologii jak Karl Rahner i Hans Urs von Balthasar twierdzili w swoich ujęciach eklezjologicznych, iż Kościół jest niezachwianie święty⁴¹. Tak ujmowana świętość znalazła swoje miejsce w magisterium *Vaticanum II*, który w Konstytucji dogmatycznej o Kościele zaznacza: „Święty Lud Boży ma udział także w proroczej funkcji Chrystusa, szerząc żywe o Nim świadectwo przede wszystkim przez życie wiary i miłości i składając Bogu ofiarę chwały, owoc warg wyznających imię Jego” (por. Hbr 13,15). Ogół wiernych, mających namaszczenie od Świętego (por. 1 J 2,20 i 27), nie może zbłądzić w wierze i tę szczególnie swoją właściwość ujawnia przez nadprzyrodzony zmysł wiary całego ludu, gdy «poczynając od biskupów aż po ostatniego z wiernych świeckich» ujawnia on swą powszechną zgodność w sprawach wiary i obyczajów. Albowiem dzięki owemu zmysłowi wiary, wzbudzanemu i podtrzymywanemu przez Ducha prawdy, Lud Boży pod przewodem świętego urzędu nauczycielskiego – za którym idąc, już nie ludzkie, lecz prawdziwie Boże przyjmuje słowo (por. 1 Tes 2,13) – niezachwianie trwa «przy wierze raz podanej świętym» (por. Jd 3), wnika w nią głębiej z pomocą słusznego osądu i w sposób pełniejszy stosuje ją w życiu” (KK 12). A esencjalny wykwit nauki soborowej powtórzy: „Kościół [...] uznawany jest przez wiarę za niezachwianie święty. Albowiem Chrystus, Syn Boży, który wraz z Ojcem i Duchem Świętym doznaje czci, jako «sam jeden Święty», umiłował Kościół, jako Oblubienicę swoją, siebie samego zań wydając, aby go uświęcić; złączył go też ze sobą, jako ciało swoje i hojnie obdarzył darem Ducha Świętego na chwałę Bożą. Kościół jest więc świętym ludem

³⁹ F. A. Sullivan, *Duch Święty zasadą jedności Kościoła*, „Communio” 8(1988), s. 10–14.

⁴⁰ Y. Congar, *L'Eglise de Saint Augustin a l'epoque moderne*, Paris 1970, s. 123.

⁴¹ K. Rahner, *Chiesa di peccatori e la Chiesa peccatrice nei decreti del Vaticano II*, w: *Nuovi Saggi I*, Roma 1968, s. 415–478; H.U. von Balthasar, *Casta meretrix*, w: *Sponsa Verbi*, Brescia 1969, s. 189–283.

Bożym, a jego członkowie są nazywani świętymi” (KKK 823). W takim ujęciu jawi nam się świętość wspólnoty zbawienia jako element ontologiczny, ponieważ jego Założyciel związał się z Kościołem tak realnie, że najgłębiej ten związek wyraża ekonomia sakramentalna. Wszędzie tam, gdzie pośród ludu Bożego otwiera się źródła sakramentalne, promieniuje jednocześnie czysta świętość Boga udzielającego się swojemu Kościołowi. Świętość, która przenika wszystkie członki mistycznego Ciała Chrystusa⁴². Dlatego głosząc „świętość Kościoła”, wspólnota zbawienia dodaje zawsze „grzesznych ludzi”.

Nieodzownym znamieniem wspólnoty eklezjalnej jest także „powszechność”. W tym charakterystycznym wymiarze jawi się nam Kościół jako bezpośredni depozytariusz przestrzeni, czasu i zasad ofiarowanych nam w Chrystusie ku zbawieniu oraz nauczyciel prawd wiary⁴³. Znamienne jest w tym względzie świadectwo św. Ignacego z Antiochii, który mawiał: „gdzie pojawi się biskup, tam niech będzie wspólnota, tak jak gdzie jest Chrystus Jezus, tam i Kościół powszechny”⁴⁴. Stwierdzenie to przypomina nieustannie, że powszechność Kościoła jest złączona niezmiennie z głoszeniem przez jego członków nauki chrystusowej, z tajemnicą ustanowionych przez Zbawiciela sakramentów oraz drogą powołującą wszystkich chrześcijan do świętości⁴⁵. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że spoglądając na historyczny rozwój teologii powszechności Kościoła, z łatwością zauważyć możemy, iż w czasie, gdy inne kościoły lokalne dokonywały modyfikacji w rozumieniu tego znamienia, Kościół rzymski uwypuklał jego pierwotny charakter⁴⁶. Na Zachodzie po raz pierwszy zastosowane w *Symbolu Nicetasa z Remezjany*, następnie w Galii i Hiszpanii. Na Wschodzie znamię zawiera się we wszystkich symbolach orientalnych⁴⁷. Chociaż termin ujęty został w *Credo* około

⁴² S. Nagy, *Chrystus w Kościele*, Wrocław 1982, s. 269.

⁴³ H. U. von Balthasar, *Catholica – wierzę w Kościół powszechny*, tłum. W. Szymona, Poznań 1998, s. 17.

⁴⁴ J. Rius-Camps, *The four authentic letters of Ignatius, the Martyr*, w: J. Rius-Camps (red.), *Orientalia Christiana Analecta*, t. 2, Roma 1980, s. 45–186.

⁴⁵ Y. Congar, *Kościół jaki kocham*, tłum. A. Ziernicki, Kraków 1997, s. 162.

⁴⁶ S. Nagy, *Chrystus w Kościele*, s. 288.

⁴⁷ R. Knapiński, *Symbol Apostolski w nauczaniu i sztuce Kościoła*, Lublin 1997, s. 96.

IV wieku, to wielokrotnie próbowano zredukować go tylko do aspektu sakramentalnego i jakościowego (np. donatyści). Wspólnota eklezjalna jest powszechna, nie powszechnością numeryczną, ilościową, lecz dlatego, że w gruncie rzeczy ciągle jest ta sama od momentu pneumahagijnie zainaugurowanej działalności⁴⁸. W tym wymiarze, za A. Czają, możemy posłużyć się rozróżnieniem, w myśl którego Kościół jest powszechny powszechnością tzw. zewnętrzną, z drugiej, powszechnością wewnętrzną. W pierwszorzędym ujęciu chodzi o uświadomienie sobie, iż wspólnota zbawienia jest z ustanowienia Bożego posłana do wszystkich ludzi, by objąć czasy i kultury. Z drugiej strony, rozumiana wewnętrznie, jest ona naznaczona powszechnością wewnętrzną, czyli nadprzyrodzonego uposażenia w zbawcze środki łaski i prawdy⁴⁹. „Od dnia Pięćdziesiątnicy aż do dnia Paruzji Kościół jest zawsze i wszędzie powszechny, ponieważ jest w nim obecny Chrystus (por. KKK 830), który zmartwychwstał i panuje razem z Ojcem i Duchem Świętym”⁵⁰. To Zbawiciel w Kościele jest źródłem, pełnią, światłem, prawdą, życiem, dynamiką ogarniającą wszystko. Z tego teologicznego rozumienia powszechności wynika zasada, że nawet w sytuacji, gdyby niewielka, minimalna wspólnota kościelna gromadziła się na jakimś miejscu, ze względu na obecność pośród Kościoła samego Chrystusa, jawi nam się jako wspólnota przynależąca do powszechnej (KKK 832).

Czwartym z kolei klasycznym znamieniem Kościoła jest jego apostołskość. Najstarsze dzieła patrystyczne to eklezjologiczne znamię genealogicznie łączą z gronem apostołskim oraz ze źródłem prawowiernej nauki o Chrystusie⁵¹. W tym świetle jawi się apostołskość ludu Bożego Nowego Przymierza jako posłanie do świata, by zwiastować Jego Ewangelię. Z tego też powodu apostołskość jest przynależna do istoty Kościoła. A. Czaja w swojej eklezjologii zwraca uwagę na trzy poziomy apostołskości: genezy (pochodzenia), nauki wiary, sukcesji⁵². W pierwszym znaczeniu podkreśla pochodzenie apostołskości bezpośrednio od apostołskiego

⁴⁸ A. Czaja, *Traktat o Kościele*, s. 464–468.

⁴⁹ Tamże, s. 646.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ R. Trevijano, *Apostolica*, w: A. Di Berardino, *Nuovo Dizionario Patristico e di Antichità Cristiana*, t. 1, Roma 2010, s. 294–295.

⁵² A. Czaja, *Traktat o Kościele*, s. 468–469.

grona. W drugim zauważa, że zawsze wszelka odnowa, reforma, zaczyna się w Kościele od ponownego sięgnięcia do źródła, jakim jest nauka apostołów. Po trzecie, rozumie ją jako kontynuację w ustanowionych przez apostołów uczniach, którzy przekazują powierzone im posłannictwo swoim następcom. Ten przekaz sprawia, że Kościół – mimo upływu wieków – jest nieprzerwanie nauczany i prowadzony świadectwem apostołów, dzięki tym, którzy otrzymali od nich misję pasterską⁵³. Z apostołskością ujmowaną w ten sposób związany jest integralnie przywilej nieomyłności w sprawach wiary i moralności. Zasadą tego typu nieomyłności jest epikleptyczna obecność Ducha Świętego we wspólnocie apostołskiego Kościoła. Ta pneumatyczna obecność pomaga Kościołowi odczytywać boskie Objawienie, zgodnie z Tradycją przypominaną i nauczaną przez *Vaticanum II*. „Tradycja ta, wywodząca się od Apostołów, rozwija się w Kościele pod opieką Ducha Świętego. Wzrasta bowiem zrozumienie tak rzeczy, jak słów przekazywanych, już to dzięki kontemplacji oraz dociekaniu wiernych, którzy je rozważają w sercu swoim (por. Łk 2,19 i 51), już też dzięki głębokiemu, doświadczalnemu pojmowaniu spraw duchowych, już znowu dzięki nauczaniu tych, którzy wraz z sukcesją biskupią otrzymali niezawodny charyzmat prawdy. Albowiem Kościół z biegiem wieków dąży stale do pełni prawdy Bożej, aż wypełnią się w nim słowa Boże” (KO 8). W tym kontekście jaśniej widać, jak apostołskość i złączony z nią profetyzm Kościoła nieustannie rozwijają świadomość eklezjologiczną wspólnoty nowego ludu Bożego. Apostołskość jest obecnością Ducha Pańskiego z nami, jako rodziną zbawienia; a profetyzm jest obecnością Ducha Parakleta w nas. Jeżeli apostołskość zapewnia wspólnocie eklezjalnej wierność Duchowi Prawdy Chrystusa, to profetyzm porywa ją ciągle do przodu w szukaniu nowych interpretacji Bożego Słowa i nowych wcieleń tych interpretacji w życie⁵⁴.

B) METODA EKLEZJOLOGICZNEGO OPISU

Na pierwszym planie winniśmy zwrócić uwagę na fakt, że wspólnota eklezjalna rozwija się w sposób nieprzerwany przez wszystkie lata

⁵³ Tamże, s. 469–470.

⁵⁴ R.E. Rogowski, *Wicher i myśl*, s. 63.

swego istnienia, obejmując ewangelizacyjną posługą cały świat⁵⁵. To ważny sygnał, który przypomina, że proces ten dokonuje się dzięki nieustannie-
mu oddziaływaniu Ducha Świętego, który oświecając grono apostołskie już u początków inauguracji Kościoła, dzięki ekonomii sakramentalnej coraz szerzej stanowił inspirację dla działalności misyjnej⁵⁶. Mimo słabych ludzkich sił nieliczny apostołski Kościół skutecznie pokonywał bariery kulturowe, rasowe, etniczne czy polityczne, przenikając z orędem Ewangelii Chrystusowej oraz świadectwem żywej wiary pierwszych chrześcijan. Znamienne jest, że ta nowa wspólnota eklezjalna objęła wszystkie warstwy społeczne i cywilizacyjne. Tertulian już pod koniec II wieku chrześcijaństwa stwierdzał z wielką odwagą, jak na czas zaangażowania tego procesu: „Wczorajsi jesteście, a zapełniliśmy wszystko, co wasze, miasta, wyspy, zamki, samorzady, rynki, nawet obozy wojskowe, pałac cesarski, senat, forum, same tylko świątynie wam zostawiliśmy”⁵⁷. Te jakże śmiałe słowa dobitnie świadczą o ewangelizacyjnej właściwie ekspansji wspólnoty Kościoła Chrystusowego, która napełniona Duchem Świętym niosła Chrystusa mimo prześladowań, niezrozumienia, przeszkód. Patrząc na historyczny rozwój wspólnoty chrystusowej oraz na życie pierwszych świadków rodzącego się chrześcijaństwa, należy uświadomić sobie, iż ta wspólnota, z pozoru wątpią słabością swoich członków, jawiła się mocną dynamiką Ducha Świętego. Zainaugurowany w dniu Pięćdziesiątnicy Paschalnej pneumatyczny rozwój Kościoła stał się zainicjowaniem ciągle powtarzających się pięćdziesiątnic, które mocą modlitwy epiklektycznej promują, umacniają, ubogacają i przekazują orędmie zbawienia⁵⁸.

Drugim elementem metody eklezjalnej jest narastająca i dynamiczna w społeczności Kościoła świadomość wspólnoty (*communio*)⁵⁹. Jest to świadectwo ponadnaturalnego charakteru wspólnoty Chrystusowej. Kościół, przez wieki przenikany strumieniami Ducha Pańskiego, potrafił pokonać wszelkie podziały społeczne, geograficzne, polityczne, kulturowe

⁵⁵ M. Rusecki (red.), *Leksykon teologii fundamentalnej*, Lublin–Kraków 2002, s. 1257.

⁵⁶ A. Czaja, *Traktat o Kościele*, s. 312–318.

⁵⁷ Tertulian, *Apologeticus*, 37, tłum. W. Turek, Kraków 1999, s. 42–153.

⁵⁸ R. Laurentin, *Nieznany Duch Święty*, s. 172–173.

⁵⁹ Y. Congar, *Prawdziwa i fałszywa reforma w Kościele*, tłum. A. Ziernicki, Kraków 2001, s. 273.

i sprowadzić lub dokładniej włączyć je w swą duchową jedność w różnorodności, stanowiącą teandryczną jedność. Wspólnota Kościoła potrafiła przez wieki nie tylko wyodrębnić cenne i budujące w innych kulturach wartości, ale je przeorientować w świetle objawienia judeochrześcijańskiego i włączyć w dzieło ewangelizacji. Stąd Kościół katolicki posiada wyjątkową jedność wiary, etyki, ofiary, modlitwy, prawa. Dzięki mocy i sile, jaką daje nieustannie przyzywany Duch Boży, Kościół z jednej strony uczestniczy w przemianach zachodzących w świecie, a z drugiej nie zmienia swojej istoty, nie narusza swojej tożsamości, stanowiąc zawsze znak i narzędzie autentycznego zjednoczenia człowieka z Bogiem⁶⁰. Tego typu historyczna jedność, ciągłość, powszechność jest niemożliwa do wytłumaczenia w sposób tylko ludzki i naturalny, wszystkie bowiem elementy życia społecznego człowieka zmieniają się i ulegają przemianom, a Kościół trwa w swej teandrycznej niezmienności oraz profetycznej nowości. I nawet gdy wspólnota eklezjalna dotknięta była pewnym „zapaleniem” lub „chorobą”, to sam Duch Święty za każdym razem wzbudzał odpowiednie „antidotum”, zdolne doprowadzić do duchowej równowagi potrzebnej ku kontynuacji zbawczego dzieła zleconego przez Chrystusa⁶¹.

Z dynamicznym życiem narastającej świadomości wspólnoty Kościoła złączona jest treść powołania, jakim Bóg obdarza swoje dzieci, a które nazwać możemy w języku soborowej odnowy powszechnym powołaniem do świętości. Sakramentalna szkoła chrześcijańskiej duchowości, wsparta świadectwem ojców Kościoła oraz całym bogactwem Tradycji, stała się wychowawczynią pokoleń wierzących, którzy zawsze tworzyli z wspólnoty zbawienia święty Kościół grzesznych ludzi. Taka szkoła ukształtowała zupełnie obce wcześniej postawy, które nazwać możemy: ofiarnym cierpieniem, bezinteresowną służbą, religijnym dziewictwem, duchową czystością. Tak ukształtowany chrześcijański *etos* świętości stał się najczytelniejszą Ewangelią przetłumaczoną nie na język danego narodu czy regionu świata, ale na najbardziej powszechny język świadectwa i fascynacji Bogiem objawiony w Jezusie Chrystusie. Ojcowie Kościoła mawiali, że każdy męczennik (*martyr*), świadek Chrystusa, zawsze coś

⁶⁰ Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, nr 1.

⁶¹ B. Stubenrauch, *Pneumatologia – Traktat o Duchu Świętym*, przeł. P. Lisak, Kraków 1999, s. 260.

przegrywał w optyce świata, ale bezsprzecznie wygrywał o wiele więcej dla wspólnoty Kościoła, stanowiąc żywą Ewangelię⁶².

Ostatnim elementem parakletycznej tożsamości Kościoła jest nieustannie odnawiające się sakramentalne źródło łaski i charyzmatów. Można dziś powiedzieć, posługując się teologicznym językiem R. Laurentina, że sakramenty budujące Kościół są jednocześnie małymi pięćdziesiątnicami, które na sposób epiklektyczny przedłużają w życiu wspólnoty nowego ludu Bożego tę inaugurującą życie Kościoła Pięćdziesiątnicę Paschalną⁶³. W skromnych, dających się doświadczać zmysłami znakach, dokonuje się niewidzialne obdarowanie człowieka⁶⁴. Stąd wolno nam mówić o pneumatycznej sakramentalnej płodności Kościoła, który poprzez sakramentalne źródło nieustannie obdarowuje ochrzczonych we wspólnocie zbawienia koniecznymi dla urzeczywistniania chrześcijańskiego powołania charyzmatycznymi darami. Ale sakramentalne pięćdziesiątnice dynamizują także wspólnotę eklezjalną do nieustannego głoszenia Ewangelii Chrystusa, której percepcja sprawdza się w podejmowanych dziełach miłosierdzia chrześcijańskiego względem bliźnich⁶⁵. Samarytańskich bowiem dzieł Kościoła nie sposób oderwać od głoszonej Ewangelii, sakramentalnych źródeł i bogactwa łaski z nich wypływających⁶⁶.

Tak określona parakletyczna tożsamość wspólnoty Kościoła trwa w istnieniu nowego ludu Bożego. Jej trwałość bierze swoje początki z wydarzenia Zesłania Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy Paschalnej, a kontynuację w kształtowaniu się pewnego rodzaju nowego *universum*, które otworzyło tę wspólnotę na inne narody, języki, kultury. To nowe powołanie Chrystusowego Kościoła każe uczniom identyfikować ideę ludu wybranego, z nowym już ewangelicznym Izraelem. Dzięki płynącej z chrystusowego orędzia chrześcijańskiej solidarności złamane zostały wszelkie bariery społeczne, narodowościowe, religijne, polityczne. Wszystkie elementy przyczyniły się do zbudowania nowej wspólnoty,

⁶² Cz.S. Bartnik, *Duch Święty a hamartologia*, w: Jan Paweł II, *Dominum et vivificantem. Tekst i komentarze*, s. 161–171.

⁶³ R. Laurentin, dz. cyt., s. 408–437.

⁶⁴ R.E. Rogowski, *Światłość i tajemnica*, Katowice 1986, s. 221.

⁶⁵ A. Czaja, *Traktat o Kościele*, s. 374–375.

⁶⁶ G. Lohfink, *Der ursprung der christlichen Taufe*, „Theologische Quartalschrift“ 156(1976), s. 35–54.

posiadającej jedną pneumatyczną duszę, uposażonej przez Chrystusa w charyzmatyczne dary łaski, dzięki którym Ewangelia stała się zaczynem przemieniającym świat⁶⁷.

3. PNEUMATYCZNO-ESCHATYCZNE SPEŁNIENIE

Pneumahagijna eklezjologia znajduje swoje spełnienie w celu ostatecznym pielgrzymującego ludu Bożego, jakim jest zjednoczenie z Ojcem⁶⁸. Soborowe magisterium naucza, że „Złączeni zatem z Chrystusem w Kościele i naznaczeni Duchem Świętym, «który jest zadatkem dziedzictwa naszego» (Ef 1,14), nazywamy się prawdziwie i jesteśmy synami Bożymi (por. 1 J 3,1), ale jeszcze nie ukazaliśmy się z Chrystusem w chwale (por. Kol 3,4), w której będziemy podobni Bogu, ponieważ ujrzemy Go, jakim jest (por 1 J 3,2)⁶⁹. Toteż «póki przebywamy w ciele, tułamy się daleko od Pana» (2 Kor 5,6) i mając pierwiastki Ducha we wnętrzu naszym wdychamy (por. Rz 8,23) i pragniemy być z Chrystusem (por. Flp 1,23)” (KK 48). Nastawienie chrześcijańskiej duchowości, by postępować w nowości ducha chrystusowego, widząc ostateczną – eschatyczną perspektywę spotkania z Bogiem, stało się naturalnym ukierunkowaniem wszelkich dążeń wspólnoty eklezjastycznej⁷⁰. Dlatego Kościół nieustannie wychowuje wierzących, by pojmowali stan pielgrzymowania wszystkich uczniów Pańskich jako przejściowy, zmierzający do osiągnięcia boskiej chwały zbawionych. Jest to szczególnie *status vocationis*, który usensownia istotę chrześcijańskiego pielgrzymowania przez życie⁷¹. Uczniowie Chrystusa wszystkich czasów mają nieustannie udzielanego im Ducha

⁶⁷ A. Grillmeier, *Kommentar zu Lumen gentium*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, Freiburg 1966, kol. 176–209.

⁶⁸ J. Ratzinger, *Eschatologie und Utopie*, „Internationale Katholische Zeitschrift“ 6(1977), s. 97–110.

⁶⁹ T. Bobojć, *Antycypacja dóbr przyszłych w Kościele pielgrzymującym w świecie polskich komentarzy dokumentów Soboru Watykańskiego II*, w: S.C. Napiórkowski, A. Faszczowa (red.), *Duch Święty, Kościół, człowiek*, s. 301–305.

⁷⁰ A. Skowronek, *Eschatologiczny wymiar teologii a eschatologia*, AK 98(1982) z. 1, s. 5–6.

⁷¹ B. Sesboüe, *Człowiek i jego zbawienie*, tłum. P. Rak, Kraków 2001, s. 401.

Bożego, którego mocą wspólnota nowego ludu Bożego zrasta się i zespala pomiędzy sobą w Chrystusie (por. KK 49). Pozwalało to wielu pokoleniom chrześcijan patrzeć z nadzieją na eschatyczne spełnienie wszystkich i wszystkiego w Bogu⁷². Wiara ta ukuwała nadzieję, w myśl której należało widzieć życie człowieka dalej niż ludzka śmierć⁷³. Fakt zmartwychwstania Jezusa, Mesjasza, od samych początków życia Kościoła uważano za zapowiedź zmartwychwstania wszystkich wierzących zmarłych, którzy zasnęli z nadzieją powtórnego z Nim spotkania⁷⁴. Dlatego B. Sesboüe stwierdza: „Podczas, gdy jesteśmy jeszcze w drodze, sam Kościół nosi obraz świata, który przemija, nawet jeśli wypukła on fakt, że w Jezusie Chrystusie oczekiwane przez nas odnowienie już się rozpoczęło. Tenże Kościół osiągnie swą pełnię podczas ostatniego przyjścia Chrystusa. Tymczasem postawa chrześcijanina jest postawą czujności, nie zna bowiem ani dnia, ani godziny przybycia Pana”⁷⁵. Stąd należy dziś patrzeć na istotę człowieka nie w sposób statyczny, ale bardzo dynamiczny. W śmierci biologicznej umiera w człowieku natura ludzka, ale nieustannie uświęcany Duchem Poczycielem w ziemskiej pielgrzymce i to od sakramentu chrztu św. pierwiastek duchowy⁷⁶, dodajmy, posiadający świadomość trwania, a nazywany duszą, egzystuje nadal po przekroczeniu furty śmierci, oczekując na swoje ostateczne oczyszczenie i zjednoczenie z Bogiem w chwale Jego Syna⁷⁷. W ujęciu tym dominuje przekonanie, że Kościół wychodzący do świata w dniu Pięćdziesiątnicy jest wspólnotą nierozdzielną i w życiu, i w śmierci z Duchem Poczycielem⁷⁸. To właśnie boski Poczyciel nieustannie obdarza wspólnotę eklezjalną swoimi pneumatycznymi darami, tworząc z tego organizmu jedność, ale i uświadamiając wszystkim

⁷² H. U. Von Balthasar, *Czy wolno mieć nadzieję, że wszyscy będą zbawieni*, tłum. S. Budzik, Tarnów 1998, s. 39–68.

⁷³ J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 1975, s. 299.

⁷⁴ L. Scheffczyk, *Zmartwychwstanie Jezusa. Fundamentalna prawda wiary*, „Communio” 5(1985), nr 2, s. 19.

⁷⁵ B. Sesboüe, *Człowiek i jego zbawienie*, s. 404.

⁷⁶ G. Greshake, J. Kremer, *Resurrectio mortuorum. Zum Theologischen Verständnis der leiblichen Auferstehung*, Darmstadt 1988, s. 47–126; por. M. Kehl, *Eschatologie*, Würzburg 1988, s. 33–69.

⁷⁷ Tamże, s. 408.

⁷⁸ A. Dalbesio, *Duch Święty w Nowym Testamencie, w Kościele, w życiu chrześcijańskim*, tłum. K. Mądel, Kraków 2001, s. 70.

noszącym zamię chrztu, że Zielone Świąta w Jerozolimie zapoczątkowały w Kościele pierwszą część tej drogi, którą dla nas wszystkich zamierzył Pan wieków, a która ostatecznie dopełni się w zjednoczeniu z Bogiem w Trójcy Świętej jedynym⁷⁹. Dar Parakleta udzielony wspólnocie apostołskiej był i nadal jest fundamentalny dla chrześcijańskiego życia, przemienia je bowiem ontycznie i ukierunkowuje na życie wieczne we wspólnocie z Bogiem, na podobieństwo bliskiego satelity⁸⁰. Dlatego dla autora *księgi Dziejów Apostolskich* eschatyczny Dar Ducha Bożego jest znakiem narodzin nowego ludu Bożego, ludu mesjańskiego. Dla św. Łukasza, autora charyzmatycznego i kipiącego optymizmem wyniku zwycięstw pierwotnej apostołskiej ewangelizacji, Wieczernik staje się nowym Synajem, na którym Bóg ogłasza swoje nowe i wieczne Przymierze. Aktami tego nowego Przymierza są zbawcze wydarzenia paschalne Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, ale oznaką jego zawarcia jest Dar Ducha Pańskiego udzielony wspólnocie Kościoła.

Chrystus Pan, wypełniając wolę Ojca do końca i posyłając do wspólnoty eklezjalnej Dar Ducha Świętego, powierza mu misję nowego, innego niż dotąd, udzielania się młodemu Kościołowi. Ten specyficzny, nowy początek odnosi naszą myśl do początku pierwotnego w stworzeniu świata i człowieka. Duch Jahwe współstwarzający w jedności Osób boskich dzieło stworzenia świata jest współtwórcą w akcie nowego stworzenia nowej ludzkiej wspólnoty Kościoła⁸¹. To właśnie dzięki Duchowi Pańskiemu i człowiek, i świat, i Kościół przybliżają się do swojego ostatecznego przeznaczenia w Eschatonie⁸². Dlatego „z radością uświadamiamy sobie coraz lepiej, że w posłudze, jaką Kościół wypełnia w dziejach zbawienia, wpisanych w dzieje ludzkości, jest obecny i działa Duch Święty, który

⁷⁹ A. Czaja, «Jedna Osoba w wielu osobach». *Pneumatologia eklezjologiczna Heriberta Mühlena*, w: S.C. Napiórkowski, A. Faszczowa (red.), *Duch Święty, Kościół, człowiek*, s. 860–879.

⁸⁰ W. Bielski, *Pneumatologiczna interpretacja Kościoła w świetle pierwszego dokumentu z Malines*, w: S.C. Napiórkowski, A. Faszczowa (red.), *Duch Święty, Kościół, człowiek*, s. 829–841.

⁸¹ J. Finkenzeller, *Podręcznik teologii dogmatycznej – eschatologia*, tłum. W. Szymona, Kraków 1995, s. 228.

⁸² J. Ratzinger, „Oczekuje wskrzeszenia umarłych”, „W drodze” 4(1976) nr 4, s. 12–17.

ziemskie pielgrzymowanie człowieka przenika tchnieniem życia wiecznego i kieruje całe stworzenie – całe dzieje – do ostatecznego kresu w nieskończoności Boga” (DV 65). W tonach encykliki o Poczycielu czujemy ciepło radości i optymizmu, wynikające z eschatycznego objawienia celu wiecznego człowieka i wspólnoty Kościoła⁸³. Pogląd ten wpisany jest w nurty eschatologii proroczej⁸⁴. To prawda, że w ujęciu takim nie ma miejsca na realizm zła, przez co jest zbyt oderwane od ujęć biblijnych, jednak przez swą nowatorskość stanowi poważny krok w budowaniu współczesnej refleksji eschatologicznej⁸⁵. Cytowany przez nas wcześniej B. Sesboüe, na podstawie właśnie tak ukształtowanej eschatologii, mógł stwierdzić z przekonaniem, iż „zbawienie już się dokonało, Duch Boży już został dany, a sakramenty istnieją po to, by umożliwić ludziom życie życiem wiecznym”⁸⁶. Dlatego człowiek wiary we wspólnocie Kościoła to człowiek nadprzyrodzonej nadziei⁸⁷. Całe bowiem życie świadka chrystusowego ukierunkowane jest na przyszłość. I w tej właśnie nadziei oczekujemy objawienia tego eschatycznego i wiecznego akordu. „Jezus Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie określił w niepowtarzalny sposób ostateczny kres dziejów człowieka i świata. Rzeczywistością ostateczną człowieka nie jest coś, lecz sam Bóg w Jezusie Chrystusie. Sam Bóg będzie nie tylko naszym miejscem po śmierci, ale również naszym ostatecznym spełnieniem”⁸⁸. Idąc tym tokiem teologicznego rozumowania, właśnie dlatego możliwe w ogóle stało się zmartwychwstanie uczniów Chrystusa⁸⁹. Centrum wydarzeń paschalnych nie jest jakimś aktem uprzedzającym zmartwychwstanie człowieka, ale w ogóle w cudowny sposób uczyniło je możliwym!⁹⁰ Człowiek w całej swej cielesno-duchowej strukturze nie-

⁸³ A. Nossol, *Postulaty teologicznego uprawiania eschatologii*, AK 98(1982) z.1, s. 38–39.

⁸⁴ W. Kasper, *Rzeczywistość wiary*, przeł. J. Piesiewicz, Warszawa 1979, s. 149.

⁸⁵ R.E. Rogowski, *Światłość i tajemnica*, s. 371.

⁸⁶ B. Sesboüe, *Zmartwychwstanie i życie. Krótki traktat o rzeczach ostatecznych*, przeł. M. Żerańska, Poznań 2002, s. 16.

⁸⁷ J. Ratzinger, *Nadzieja*, „Communio” 4(1984), nr 4, s. 4.

⁸⁸ W. Hryniewicz, *Nadzieja zbawienia dla wszystkich. Od eschatologii lęku do eschatologii nadziei*, Warszawa 1989, s. 10.

⁸⁹ Y. Congar, *Trzeciego dnia zmartwychwstał*, „W drodze” 4(1976), nr 4, s. 5–10.

⁹⁰ W. Kasper, *Nadzieje na ostateczne przyjście w chwale*, „Communio” 7(1987), nr 2, s. 32–45.

ubłaganie podlega konieczności śmierci. Ale cudowne zmartwychwstanie Bożego Syna pozwoliło ludzkości spojrzeć dalej niż śmierć, pozwoliło w śmierci ujrzeć bramę, a nawet nowe narodziny ku życiu wiecznemu we wspólnocie z Bogiem⁹¹. Jest to tak wielka tajemnica wiary, że można ją jedynie czcić w milczeniu⁹². W takim ujęciu eschatologia jawi się jako wybitna teologia o Chrystusie i człowieku, który przez Niego, z Nim i w Nim, wraz z całą wspólnotą Kościoła zmierza ku ostatecznemu wypełnieniu⁹³. Stąd fakt zmartwychwstania i uwielbienia Bożego Syna oraz nadzieja na zmartwychwstanie i uwielbienie człowieka winny stanowić samo centrum teologicznych wypowiedzi Kościoła. Eschatologia nie jest zbiorem wypowiedzi wspólnoty zbawienia o tym, co dokona się po śmierci, ale winna ukazywać Tego, który jest spełnieniem najgłębszych ludzkich nadziei; tego, który jest najpiękniejszym spełnieniem całej ludzkiej egzystencji⁹⁴. Wraz z wydarzeniem zmartwychwstania Chrystusa rozpoczęły się czasy ostateczne, czasy eschatyczne. I w tym trwającym już *eonie* Jezus zmartwychwstały i uwielbiony wychodzi naprzeciw człowiekowi ze swoją łaską; wychodzi, posługując się darem Ducha Świętego. Historia wspólnoty eklezjalnej żyjącej w Eschatonie winna właściwie tworzyć z człowieka wierzącego z jednej strony: *homo eschaticus*, a z drugiej: *homo pneumaticus*; czekając z nadzieją na ostateczne wypełnienie Bożych obietnic, człowiek winien być świadkiem Chrystusa zmartwychwstałego, który jest w centrum eschatycznego spełnienia. Dlatego zagadnienia eklezjologiczno-eschatyczno-pneumatologiczne winny przenikać wszystkie wymiary ludzkiej egzystencji⁹⁵. Eschatologia ze swoją płaszczyzną eklezjologiczną oraz pneumatycznym wymiarem winna być włączona w terażniejszość i przyszłość⁹⁶.

⁹¹ J. Ratzinger, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, tłum. M. Węclawski, Poznań 1984, s. 16.

⁹² K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary: wprowadzenia do pojęcia chrześcijaństwa*, tłum. T. Mieszkowski, Warszawa 1987, s. 350.

⁹³ G. Kucza, *Jaka eschatologia dzisiaj? Główne przesunięcia akcentów w eschatologii posoborowej*, „Communio” 5(2002), nr 131, s. 135.

⁹⁴ A. Nossol, *Teologia bliższa życiu*, Opole 1984, s. 207–209.

⁹⁵ M. Kowalczyk, *Duch Święty w życiu i działalności Ludu Bożego*, „Kolekcja Communio” t. 12(1998), s. 183–217.

⁹⁶ A. Nossol, *Teologia bliższa życiu*, s. 138.

W ujęciu eschatycznym Duch Święty jawi się jako Ten, który aktualizuje eschatyczny plan zbawienia w Bogu i ożywia nieustannie Mistyczne Ciało Chrystusa – Kościół⁹⁷. Duch Święty obecny nieustannie we wspólnocie eklezjalnej odzwierciedla analogicznie duszę obecną w człowieku; jest duszą pielgrzymującej ku ostatecznemu wypełnieniu i zjednoczeniu z Bogiem wspólnoty zbawienia (por. KK 51)⁹⁸.

ZAKOŃCZENIE

Kościół Chrystusowy stanowi bardzo złożoną rzeczywistość, którą wyrazić możemy terminem teandryczny⁹⁹. Jednak słabość i grzeszność tych, którzy tworzą, budują tę wspólnotę, jest wystarczająco jasnym dowodem na to, że jest też Kościół nieustającą Pięćdziesiątnicą, pośród której wielu znanych i nieznanym chrześcijan staje się depozytariuszami licznych darów Ducha Świętego¹⁰⁰. W życiu wspólnoty eklezjalnej chodzi właśnie o to, by szanując i kształtując parakletyczną tożsamość, ze wszystkich sił, na jakie nas stać realizować to posłannictwo względem człowieka i świata, jakie pozostawił nam Mistrz¹⁰¹. Istotę tej pneumatycznej służby Kościoła bardzo dobitnie podkreśla bł. Jan Paweł II, gdy stwierdza: „Człowiek jest kochany przez Boga! Oto proste, a jakże przejmujące Orędzie, które Kościół jest winien człowiekowi. Każdy chrześcijanin może i musi słowem oraz życiem głosić: Bóg cię kocha, Chrystus przyszedł dla ciebie, Chrystus dla ciebie jest „Drogą, i Prawdą, i Życiem!” (J 14,6). Ta nowa ewangelizacja, skierowana nie tylko do jednostek, ale do całych grup ludzkich żyjących w różnych sytuacjach, środowiskach i kulturach, ma na celu kształtowanie dojrzałych wspólnot kościelnych, w których wiara ujawnia się i urzeczywistnia w całym swoim pierwotnym znaczeniu, jako przyłgnięcie do osoby Chrystusa i do Jego Ewangelii, jako spotkanie i sakramentalna komunia

⁹⁷ Z. Radziwołek, *Dary Ducha Świętego w życiu chrześcijanina*, Legnica 2006, s. 269–302.

⁹⁸ S. Gręś, *Eschatyczny wymiar obecności Ducha Świętego w ziemskim życiu człowieka*, „Kolekcja Communio” t. 12(1998), s. 341–354.

⁹⁹ H.U. von Balthasar, *Sobór Ducha Świętego: apostolska wizja Kościoła*, „Kolekcja Communio” t. 12(1998), s. 167–182.

¹⁰⁰ R. Laurentin, *Nieznanym Duch Święty*, s. 402–407.

¹⁰¹ A. Czaja, *Traktat o Kościele*, s. 484–488.

z Chrystusem, jako życie w duchu miłości i służby” (CL 34). Dlatego też soborowe *aggiornamento* wymaga stałej pneumatologicznej perspektywy, w świetle której „na ludzkim obliczu Kościoła ma jaśnieć oblicze Chrystusa” (por. KK 1). I odpowiedzialność za rozumienie i realizowanie tego przesłania spoczywa na każdym ochrzczonym we wspólnocie eklezjalnej¹⁰². Z tej odpowiedzialności wynika ważna zasada, którą przytaczał J. A. Möhler, a przypomniał w swoim *Traktacie o Kościele* A. Czaja, w myśl której „chrześcijanin nie powinien dążyć do udoskonalenia chrześcijaństwa, ale do udoskonalenia siebie w chrześcijaństwie”¹⁰³. Soborowa lekcja współodpowiedzialności za życie Kościoła uformowała w tym względzie termin *patricipatio actuosa*, czynne uczestnictwo w życiu i posłudze wspólnoty eklezjalnej, które zakłada pneumatyczną świadomość, że każdy człowiek jest wybranym naczyniem, które Bóg napełnia swoją łaską poprzez tchnienie Ducha Pańskiego. Znamienne są w tym myśleniu słowa Benedykta XVI, który kierując do świata encyklikę, napisał: „U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej, czy jakiejś wielkiej idei, ale spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie” (DCE 1). W słowach tych możemy doszukać się prawdy, w myśl której u podstaw życia wspólnoty eklezjalnej znajduje się niesamowita pneumatologiczna dynamika boskiego obdarowywania, ludzkiego przyjmowania, ofiarnej miłości względem bliźniego, świadectwa¹⁰⁴. I taka właśnie postawa jest permanentnym budowaniem wspólnoty Kościoła w każdym czasie i w każdych warunkach, gdzie Duch Pański przyzywany w nieustającej epiklezie¹⁰⁵ uświęca, udziela siły, umacnia, napełnia radością i mądrością, wzbudza do autentycznego chrześcijańskiego życia i posługiwania wspólnocie Kościoła¹⁰⁶.

¹⁰² L. Balter, *O nowy kult Ducha Świętego*, „Kolekcja Communio” t. 12(1998), s. 439–457.

¹⁰³ Tamże, s. 484.

¹⁰⁴ Z.J. Kijas, *Pneumatologia Kościoła Wschodniego*, w: Jan Paweł II, *Dominum et vivificantem. Tekst i komentarze*, s. 287–306.

¹⁰⁵ L. Bouyer, *Duch Święty Pocieszyciel*, tłum. A. Liduchowska, Kraków 1998, s. 413–431.

¹⁰⁶ A. Jarząbek, *Elementy pneumatologicznej antropologii w «Wierzę w Ducha Świętego»* Y. Congara, w: S.C. Napiórkowski, A. Faszczowa (red.), *Duch Święty, Kościół, człowiek*, s. 77–89.

Streszczenie. Gdy w czasach nam współczesnych zastanawiamy się nad istotą Kościoła, jego tożsamością, znamionami, wydarzeniem, ekonomią sakramentalną, liturgią, antropologią, to wszystkie te ujęcia i próby opisu bogatej rzeczywistości eklezjologicznej zawsze doprowadzą nas do ujęcia pneumatologicznego, które najdobitniej ukazuje istotę wspólnoty ludu Bożego. Dlatego mamy prawo dziś mówić, że eklezjologia nosi dziś trwałe znamiona renesansu pneumatologicznego, a im głębiej ten renesans zakorzeni się w nauce o Kościele, tym jaśniej zauważymy istotę ciągle wznoszonej od prahistorii aż do naszej współczesności Katedry Ducha Świętego. Niniejszy artykuł jest właśnie takim świadectwem, jak Kościół nieustannie staje się Katedrą Ducha Świętego, przez co zyskuje swą parakletyczną tożsamość.

Słowa kluczowe: Duch Święty; Kościół; eklezjologia; modlitwa.

Summary. The Church as the Cathedral of the Holy Spirit. The Paracletic Identity of the Church. Sketches on Pneumatology and Ecclesiology. When we ponder over the essence of the Church nowadays – with her identity, features, event, sacramental economy, liturgy, anthropology – all of these perspectives and attempts at describing the abounding ecclesiological reality always lead us to the pneumatological viewpoint, which most clearly shows the issue of the community of the God's people. Therefore, we have a right to say that ecclesiology today bears permanent features of pneumatological renaissance, and the deeper this renaissance is rooted in the study of the Church, the clearer we can see the core of the cathedral of the Holy Spirit, which has been risen since the prehistoric times until today. This article provides a testimony of how the Church is constantly becoming the Cathedral of the Holy Spirit acquiring in this way its paracletic identity.

Keywords: Holy Spirit; Church; ecclesiology; prayer.

